

# Nieporządek naturalny

*Z perspektywy Białowieży*

Światowej sławy przyrodnik, jeden z największych autorytetów naukowych, E.O. Wilson, napisał w którejś ze swoich prac, że społeczeństwo przyznające nauce zbyt duże kompetencje, ryzykuje zaburzenie naturalnego porządku.

Przypomniałem sobie te jego słowa, gdy w obszarze ochrony ścisłej i w dodatku dziedzictwa ludzkości, znalazłem kolejną, czwartą już budę sprzed wielu lat, a w jej pobliżu porozrzucane dawno temu urządzenia badawcze. Jakieś budki, blaszane rury i cylindry. Spośród traw, na niewielkim wzniesieniu wystawał duży koł drewniany z powbijanymi weń potężnymi gwoździami. Pozostałość po jakiejś konstrukcji badawczej. Buda była dobrze ukryta, bo pod naporem wichury klon rosnący w pobliżu złamał się kiedyś i jego górna część tak upadła na budę, że okryła ją gałęziami jak ramionami, chroniąc przed wzrokiem człowieka.



Pozostałości badań naukowych zgubione w obszarze ochrony ścisłej i dziedzictwa ludzkości. Fot. Janusz Korbel

Kiedy buda służyła naukowym badaniom, była pomalowana zieloną emalią i dzisiaj też pięknie się maskuje pod kłodami rozkładających się, zwalonych w pobliżu drzew. Obfotografowałem to miejsce i pomyślałem, że moja osobista czara ze śmieciami w rezerwacie już się przepełniła.

Badacze przyrody nie różnią się bardzo od innych uczestników teatru życia i wśród nich też prócz osób szlachetnych, uważnych i porządnych są bałaganiarze, śmieciuchy czy aroganci. Co więcej, nauka daje poczucie misji specjalnej i łatwo usprawiedliwiać koszty spodziewanymi sukcesami i osiągnięciami. Nauki przyrodnicze już dawno rozeszły się z kulturą i sztuką, którą często postrzegają z wyniosłym lekceważeniem. Któżby więc teraz pamiętał słowa Goethego, że „jedyny sposób, by się zbliżyć do natury, to ją pokochać”. Uczucie nie jest naukowe i niszczy obiektywność. Dopóki jednak mam przywilej chodzenia po tym niedostępnym dla przeciętnego śmiertelnika obszarze, czuję się w obowiązku ujawniać wszelkie gwałty czynione na dzikiej przyrodzie, nawet jeśli miałyby być usprawiedliwiane misją świętą. Nawiasem mówiąc, w regionie powstało niedawno stowarzyszenie lokalnych drzewiarzy, odwołujące się do świętości Puszczy. Za cel stawia sobie ono obronę tej „Świętej” przed ekologami-naukowcami, którzy nie pozwalają jej utrzymywać w należywym „świętym porządku”, zabraniając wycinania drzew! Ze świętością trzeba więc uważać.

Postanowiłem wypytać naukowców i znajomych, czemu to znalezione „zguby” niegdyś służyły, czy jest możliwe, że badacze, którzy je pozostawili nadal żyją i prowadzą studia nad kolejnymi odkryciami naukowymi dla dobra ludzkości, może w innych lasach, a może i tam zdarzyło im się czegoś zapomnieć? Nie miałem złudzeń, że nikt do Puszczy nie wchodził dawniej z poczuciem jej świętości, wszak nawet jeden z dyrektorów parku narodowego wbijał stalowe klamry, by móc wejść na drzewo i strzelał do wilków. Inni badacze wnosili różne konstrukcje, budowali ogrodzenia, zdrapywali korę na drzewach, by pisać tam cyfry oznaczające powierzchnie badawcze. W świątyni raczej by tak nie postępowali, bo proboszcz lub batiuszka by ich przegonił. Dzisiaj jednak GPS kosztuje niewiele ponad 100 zł i powierzchnie oraz obiekty można oznaczać metodami nieinwazyjnymi.

Najpierw myślałem, że blaszane cylindry porzucone w lesie to jakieś pułapki. Faktycznie z dwóch z nich dolatywał straszny smród padliny. Rozkładały się we wnętrzu jakieś niewielkie zwierzęta.

Znajomi naukowcy zaprzeczyli. Kiedy jednak znalazłem pomalowaną na biało, niewielką ażurową budkę, przypomniały mi się urządzenia meteorologiczne. Dzięki internetowej wyszukiwarce szybko znalazłem artykuły naukowe o wynikach badań meteorologicznych w Puszczy Białowieskiej, prowadzonych w latach 80. przez warszawską instytucję naukową. Zdjęcia umieściłem na blogu i w komentarzach znalazł się wpis leśnika, który w tamtych latach pracował w BPN i dodał, że żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, na zlecenie Jej Wysokości Nauki, wnosili wówczas do tego dziedzictwa ludzkości betonowe słupy, żeby trwale oznaczyć powierzchnie badawcze.

Jak dobrze, że dzięki wynikom tych badań udało się objąć całą Puszcę parkiem narodowym, uratować wiele gatunków przed wyginięciem i zmienić nastawienie społeczeństwa do dzikiej przyrody, którą traktujemy dzisiaj jak świątynię! Że co? Że jeszcze się nie udało? Że najpierw trzeba zdobyć tytuły profesorskie, a potem już warsztat pracy - dzika przyroda - nie będzie tak niezbędny do życia?

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: [puszcza-bialowieska.blogspot.com](http://puszcza-bialowieska.blogspot.com).